Cena 80 gr. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 20 stronic. Nakład 53.000 egzemplarzy.

ŚWIATOWID
·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 49 (70) Sobota, 5. grudnia 1925 Rok II.

KORPUS DYPLOMATYCZNY W WARSZAWIE

na nabożeństwie za zmarłą Królowę-matkę angielską Aleksandrę.



Staraniem Poselstwa angielskiego w Warszawie, odbyło się w kościele ewangielicko-reformowanym na Lesznie nabożeństwo żałobne za zmarłą Królową-matkę angielską, Aleksandrę. W nabożeństwie wziął udział korpus dyplomatyczny, akredytowany przy rządzie polskim, oraz przedstawiciele rządu polskiego. Na zdjęciu naszem widoczni są: 1. Ambasador francuski, Panafieu. 2. Poseł jugosłowiański, Simicz. 3. Poseł szwajcarski, Segesser. 4. Poseł łotewski, Nuksza. 5. Min. Skarbu Jerzy Zdziechowski. 6. Poseł czesko-słowacki, Flieder. 7. Poseł austryjacki, Post. 8. Poseł bułgarski, Robew. 9. Poseł holenderski, Valson. 10. Poseł portugalski, Queredo. 11. Zastępca komendanta P. P. m. st. Warszawy, Ins. Charlemagne.

Ag. fot. „Światowida".

Naprawa sarkofagu Władysława IV.

Zdjęcia oryg. fot. „Światowida".





W Grobach Królewskich na Wawelu zadziwiają wspaniałością dwa barokowe, miedziane sarkofagi, pokryte bogatemi złoconemi ozdobami, mianowicie Cecylji Renaty i Władysława IV. Obydwa naprawiał w r. 1840 krakowski mosiężnik Franciszek Kausal, na polecenie cesarza Ferdynanda, który zajął się tą sprawą, gdyż Cecylja Renata była z rodu Habsburgów. Obecnie okazało się, że uszkodzeniom uległo nietylko wiele ornamentów, ale i wewnętrzne żelazne listwy, na których umocowane miedziane blachy w znacznej części przegryzła rdza, tak że całość trzymała się bardzo słabo. Staraniem Komitetu Doradczo-artystycznego Restaur. Katedry, dokonał H. Waldyn, rzeźbiarz w metalu, gruntownej naprawy pierwszego sarkofagu, a dn. 20 listop. b. r. wykończył naprawę drugiego. Praca przy tak wspaniałych dziełach sztuki wymaga nietylko wielkiej wprawy i sumienności, ale i głębokiego odczucia stylu. Komitet wyraził wykonawcy swe pełne uznanie. Nadto wykonał tenże rzeźbiarz podobiznę insygniów królewskich, wedle oryginałów znalezionych w sarkofagu, które przedstawia nasza rycina, obok zdjęcia naprawionego sarkofagu.

Ks. Dr. Tadeusz Kruszyński

25-lecie Sodalicji Marjańskiej w Krakowie.



Nasze zdjęcie przedstawia uczestników obchodu 25-lecia krakowskiej Sodalicji Marjańskiej przemysłowców i rękodzielników, zebranych na tarasie kościoła św. Barbary.

Katastrofa lotnicza pod Poznaniem.



Zdjęcie nasze przedstawia wyprowadzenie zwłok ofiar katastrofy lotniczej w Ławicy pod Poznaniem, ś. p. por. Przewoskiego i Strehla z kościoła garnizonowego w Poznaniu.

Ag. fot. „Światowida".

Pamięci „Orląt" Lwowskich.





Na pamiątkę bohaterstwa „Orląt", które głównie obroniły Lwów przed wrogą inwazją, odsłonięto we Lwowie dwa piękne pomniki, a mianowicie: Wielki pomnik „Orląt" na dziedzińcu Politechniki, oraz Krzyż Obrony Lwowa, nadany szkole im. Konarskiego, jako placówce listopadowej. Zdjęcia nasze przedstawiają na lewo akt odsłonięcia Krzyża Obrony Lwowa, — na prawo pomnik przed gmachem Politechniki lwowskiej.

Fot. Ekes — M. Münz, Lwów.

Z portretów bieżącej chwili.



Po śmierci władcy Annamu, Khai Dinh, tron przeszedł na jego syna księcia Vinh Thuy, który dotychczas przebywał w Paryżu na studjach.
Fot. Atlantic, Berlin.



Szefem litewskiego sztabu generalnego mianowany został generał Kaziz Ladyga. Spodziewać się należy, że nowy szef sztabu położy kres częstym niestety utarczkom granicznym. Fot. Atlantic. Berlin.



Prof. Petrażycki, członek Polskiej Akad. Umiej. i wiceprez. Międz. Instytutu Socjolog. w Paryżu, powołany został na członka Międz. Akademji Prawa Porówn. w Haadze. Fot. Atlantic. Berlin.



Bratanek obecnego sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej, Kardynała Gaspariego, Monsignore Gaspari, otrzymał od Papieża godność kardynalską.
Fot. Porry Pastorel, Roma.

Wielka uroczystość kościelna w Rzymie.



W XVI. stulecie sławnego Soboru w Nicei (r. 325), na którym kościół katolicki potępił herezje Arjan, w obecności siedzącego na tronie Ojca świętego Piusa XI, odprawił arcybiskup grecko-katolicki rumuński, monsignor Basilio Suciu, w Bazylice św. Piotra w Rzymie uroczyste nabożeństwo dziękczynne.

Zaprzysiężenie hiszpańskich kadetów.



W Hiszpanji, do ceremonjału, używanego przy zaprzysiężeniu absolwentów szkół kadeckich, należy całowanie końca szabli. Zdjęcie nasze przedstawia taką uroczystość w szkole kadeckiej inżynierów marynarki wojennej w Guadalajara.
Fot. R. Sennecke, Berlin.

Manifestacja Garibaldczyków.



Naród włoski powszechną czcią otacza pamięć nietylko sławnego Józefa Garibaldiego, ale i syna jego Menottiego i wnuka Peppino. Towarzysze broni tych dwóch ostatnich tworzą związek Garibaldczyków. Świeżo odbyli oni manifestację po ulicach Rzymu. Fot. Sport & General Press Agency, London.

OBRAZKI Z POLSKI.







Nowi wicemarszałkowie Sejmu. Wobec wstąpienia dwóch dotychczasowych wicemarszałków do gabinetu dr. Skrzyńskiego, Sejm powołał na opróżnone stanowiska dwóch posłów, a mianowicie: na miejsce wicemarsz. J. Moraczewskiego powołano posła Ignacego Daszyńskiego (P.P.S.), którego przedstawia nasze pierwsze zdjęcie, zaś na miejsce wicemarsz. St. Osieckiego powołano J. Dębskiego (P. S. L.), którego przedstawia nasze drugie zdjęcie.

Odznaczenie polskiego uczonego. Królewskie Towarzystwo Geograficzne w Londynie mianowało profesora Eugenjusza Romera honorowym członkiem korespondentem Towarzystwa.
Ag. fot. „Światowida"



Nowy minister Spraw wojskowych. W miejsce tymczasowego kierownika gen. dyw. St. Majewskiego, Prezydent Rzpltej mianował ministrem Spraw wojskowych gen. broni Łucjana Żeligowskiego, obrońcę Wilna.
Ag. fot. „Światowida".



Odsłonięcie Tablicy H. Sienkiewicza. Na zewnętrznej ścianie kościoła parafjalnego w Wadowicach (Małopolska) w rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza, dnia 15 listopada, odsłonięto tablicę pamiątkową ku Jego czci, dzieło rzeźbiarza Jury.
Fot. Pindelski, Wadowice.



Nowy arcybiskup wileński. Stolica Apostolska, w porozumieniu z rządem Rzpltej, mianowała arcybiskupem metropolitą wileńskim księdza dr. Jana Cieplaka, b. metropolitę mohylowskiego, ofiarę bolszewickich bezprawnych „sądów". Ag. fot. „Światowida".



Budowa woljery w ogrodzie zoologiczny w Poznaniu. Jedyny na ziemiach polskich ogród zoologiczny w Poznaniu pozyska w krótce olbrzymią woljerę, będącą obecnie w budowie, a przeznaczoną dla ptactwa brodzącego.
Fot. Rubens, Poznań.

OBRAZKI Z ZAGRANICY.



Rzymski pomnik poległych. W dniu 22. listopada odbyło się w Rzymie uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci poległych w wojnie światowej, wzniesionego przed Castello Sant Angelo (Zamek świętego Anioła, dawne mauzoleum Hadriana). W uroczystości uczestniczyli: król włoski (×). Mussolini (××) i minister oświaty Fedele (×××).
Ag. fot. „Światowida".



Delegacja polska w Pradze. W uroczystościach 75-ciolecia Izby Przemysłowej w Pradze uczestniczyła również delegacja polska. Na naszem zdjęciu stoją od lewej: pp. inż. Brzeski (Katowice), wicekonsul polski w Pradze dr. Pawlica, konsul czeski w Krakowie Sedivy, inżynier Czarliński (Grudziądz), dr. Merz (Kraków), dr. Krupski (Grudziądz) i Byczkowski (Bydgoszcz). Central European Press.



Miejsce, gdzie spoczęły zwłoki angielskiej królowej-wdowy Aleksandry. Zdjęcie nasze przedstawia wspaniałą kaplicę św. Jerzego w Zamku Windsorskim, w słynnej rezydencji królów angielskich, w okolicy Londynu, gdzie trumna ze zwłokami zmarłej królowej Aleksandry, wdowy po Edwardzie VII., spoczęła obok prochów jej męża. Fot. Central News, London.



Parlamentarzyści polscy w Rumunji. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników wycieczki polskich parlamentarzystów do Rumunji, sfotografowanych w gmachu Poselstwa Polskiego w Bukareszcie. Siedzą w pierwszym rzędzie posłowie: Niedzielski, Chądzyński, Pluciński, poseł polski w Bukareszcie Wielowieyski, sen. Kiniorski i posłowie Dębski i Czetwertyński. Stoją: pos. parl. rum. Garbovianu, posłowie Wiślicki i Stroński, wicemarszałek parl. rum. Joan, pos. rum. Dumca, pos. Kozicki, pos. rum. Andrianu, posłowie Chaciński i Prager. Za nimi stoją: pp. sekr. pos. Kijeński, pos. rum. Gele, sen. rum. Gussi, kom. rum. Grifu i sekr. pos. polskiego Starzewski.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE MODY?



Wspaniała toaleta z kremowej koronki, podpięta wiązanką kwiatów robionych z kolorowego jedwabiu. Do tego płaszcz z koronki, z kołnierzem z piór.

Na ogół moda ustabilizowała się. Możnaby mówić nawet o chwilowym w tej dziedzinie zastoju, żadnych bowiem zasadniczych zmian na razie niema. Walka pomiędzy linją prostą a kloszem została już rozstrzygniętą, cloche zwyciężył, ale smukła sylwetka utrzymała się. Płaszcze i spódniczki są krótkie, fason kloszowy zaznacza się w płaszczach bardzo wyraźnie, a obok płaszcza z rękawami wysuwa się na pierwszy plan cape z futra lub aksamitu, już to jako okrycie wieczorowe, już to jako okrywka na ulicę.

Modne są aksamity, koronki, wzorzyste brokaty, kombinuje się koronki z futrem, aksamity z jedwabnemi gazami. Wszystko to wiadome już i przyjęte.

Taksamo kapelusze to prawie same czapeczki i toczki z aksamitu, rypsu kombinowanego z aksamitem, z panne, przybrania bardzo skromne, na ulicę jaknajskromniejsze. Jedynie kapelusze wieczorowe dostarczają możliwości urozmaicenia.

Co się tyczy kolorów, to utrzymują się wszelkie odcienie bronzowego, wszystkie tony niebieskie i czerwone. Czarna barwa, jak zawsze, zajmuje odrębne stanowisko. Nie panuje wprawdzie niepodzielnie, ale utrzymuje się na pozycji obronnej. Czarna toaleta zawsze wygląda elegancko i dystyngowanie. Utrzymuje się również moda szalów. Zaznaczyć przytem należy, że specjalnie modne są wielkie chustki weneckie, o frendzlach tak długich, że dłuższych od kawałka tkaniny, tworzącego chustkę. Modne są też hafty z paciorków, a w karnawale mają być noszone suknie całe z kolorowych korali, co przy świetle elektrycznem stanowić będzie olbrzymi efekt. Miłem, efektownem, a nie kosztownem uzupełnieniem toalety wieczorowej, a nawet i wizytowej, są szale z tonowanego tiulu. Wygląda to lekko, zwiewnie, a niewiele kosztuje. W Paryżu ogromnie są modne szale z wzorzystego brokatu. Mniej widuje się batików.

Wracając do toalet, obowiązujących na ulicę, zaznaczyć należy, że woalki, przez jakiś czas kompletnie zaniedbane, zaczynają się znowu pojawiać. Nie osłaniają one twarzy tak ściśle, jak dawniej, ale zwisają luźno z kapelusza.

Jeszcze sezon zimowy na dobre się nie zaczął, a już myślą zapobiegliwi autokraci mody o sezonie wiosennym. Małe suknie popołudniowe z crêpe jedwabnej lub z wełny, wystawiane przez wielkie magazyny zagraniczne, można już uważać za pierwiosnki mody wiosennej. Szukają one nowego wyrazu, nowej linii, lub conajmniej nowego warjantu, który następnie będzie, o ile się przyjmie, charakterystyczną cechą sezonu wiosennego. Narodziny właściwej mody wiosennej przypadają na styczeń, kiedy minęły już kłopoty z modą zimową. Ujawniają się one poraz pierwszy w kolekcjach dla Riviery lub Egiptu. Niektórzy znawcy twierdzą, że forma kloszowa sukien zniknie z wiosną. Przeciwnicy tej formy propagują gorąco formę raglanową, czy ze skutkiem, zobaczymy.

Jaga.



Nadzwyczaj oryginalna toaleta z przędzonego szkła.



Elegancki strój ślubny.



Toaleta wieczorowa, cała z barwnych, mieniących korali.

WYPRAWA STUDENTÓW POLSKICH DO AFRYKI.



Karawana polska na wielbłądach.



Szeik oazy Sidy-Okba przyjmuje polską karawanę.

Dnia 20. sierpnia b. r. wyruszyła z Warszawy wycieczka studentów, członków Akademickiego Koła



Góry Atlasu — Constantine i jeden z najwyższych mostów świata (160 m.).

Przyjaciół Francji, do francuskich kolonji afrykańskich. Wycieczka ta zorganizowana na zaproszenie rządu francuskiego i za poparciem rządu polskiego, liczyła 18 uczestników, w tej liczbie trzy panie, studentki. Po zwiedzeniu Paryża oraz południowej Francji, wsiedli studenci na statek w Marsylji, mający ich zawieść do Algieru. Po dość burzliwej przeprawie wyprawa wylądowała, witana w porcie przez konsula polskiego, oraz przedstawicieli władz i studentów francuskich. Zwiedziwszy Algier i żyźne nadmorskie równiny wraz z ich winnicami, plantacjami tytoniu i bawełny, wyruszyła wyprawa samochodem w głąb kraju. Przebywszy dzikie góry Atlasu, małą i dużą Kabylję wraz z ich malowniczemi wąwozami, zawieszonemi na skałach, oraz minąwszy pas dzikich i pustynnych stepów, stanęła wyprawa na progu Sahary, w oazie Biskrze. Stąd częściowo samochodem, a dalej na wielbłądach i konno, zwiedzili studenci szereg oaz, witani wszędzie przez arabskich szeików, oraz władze frzncuskie. Opuściwszy upalną Saharę (temperatura dochodziła do 60 C.) udała się wyprawa przez krainę Chottów (słonych jezior) i wspaniałe swą grozą wąwozy Chabel z powrotem



Algier. Place de la République i Wielki Meczet.

do Algieru. Z Algieru udała się wycieczka do Tunezji i zwiedziła — mimo niesprzyjającej pogody i ciągłych nawalnic — najciekawsze miejsca tego kraju. Poczem wyprawa opuściła Tunis, udając się w podróż po-



Góry Atlasu i wąwóz rzeki Rhummel.

wrotną przez Włochy do Polski. Ogółem wycieczka zrobiła przeszło 15.000 km. Pomijając ogromne korzyści naukowe, jakie uczestnicy tej wyprawy odnieśli, podkreślić należy jej znaczenie propagandowe; była to pierwsza polska wycieczka do Afryki (jak też i do północnej Francji), to też ze względu na charakter oficjalny wycieczki, miejscowa prasa francuska bardzo się nią żywo interesowała, poświęcając długie artykuły Polsce i wycieczce. Spodziewać się należy, że powyższym przykładem zachęcona, młodzież polska będzie coraz częściej zwiedzała dalekie krainy.



Typy Beduinów w oazach Sahary.



Palmy w oazie Melah na pustyni.

Fot. J. Morzycki, stud. med., Warszawa.

POGRZEB STEFANA ŻEROMSKIEGO.







1. Kondukt pogrzebowy przed kościołem Bernardynów w Warszawie. — 2. Kroczący w pochodzie przedstawiciele Sejmu, Senatu i nowego rządu: marszałek Sejmu Rataj (1), marszałek Senatu Trąmpczyński (2), premjer dr. Skrzyński (3). 3. Fragment konduktu pogrzebowego: w środku harcerze, na prawo przedstawiciele młodego pokolenia literackiego pp. Wierzyński, Lechoń i Iwaszkiewicz, niosący Wielką Wstęgę orderu Polonia Restituta, nadaną Zmarłemu. – 4. Minister dr. Stan. Grabski przemawia imieniem Rządu nad trumną. — 5. Prezydent Rzplitej, stojący przed trumną, podczas przemówienia min. Grabskiego.





PORTRETY KRÓLEWSKIE W MUZEUM NARODOWEM W KRAKOWIE.



Szereg reprodukcji z niezmiernie zajmujących portretów królów i królowych polskich w Muzeum Narodowem w Krakowie, rozpoczynamy tem zdjęciem, przedstawiającem Jana III. Sobieskiego na czele Husarji, według wspaniałego obrazu Marcelego Bacciarelliego (1731—1818). Ag. fot. „Swiatowida".

Bacciarelli, nadworny malarz króla Stanisława Augusta malował go wielokrotnie. Zdjęcie nasze jest reprodukcją obrazu, przedstawiającego króla z symbolicznymi akcesorjami: korona, klepsydra, dokument i gęsie pióro.
Ag. fot. „Światowida".





Morganatyczną żoną Stanisława Augusta była Elżbieta Grabowska, którą Bacciarelli również kilkakrotnie malował. Reprodukowany tutaj obraz użyczył jego obecny właściciel p. Epstein w Krakowie, na wystawę portretów królewskich w Muzeum Narodowem.
Ag. fot. „Swiatowida".



Zdjęcie nasze jest reprodukcją dzieła nieznanego malarza, przedstawiającego portret Marji Leszczyńskiej, córki króla naszego Stanisława Leszczyńskiego, a małżonki króla Francji, Ludwika XV.
Ag. fot. „Światowida".



Na wystawie portretów królewskich w Muzeum Narodowem w Krakowie, jednem z najcenniejszych dzieł był charakterystyczny sztych, przedstawiający Augusta III. króla polskiego, a elektora saskiego. Monarcha postawiony jest na batalistycznem tle, a groteskowy murzyn unosi jego wspaniały gronostajowy płaszcz królewski.

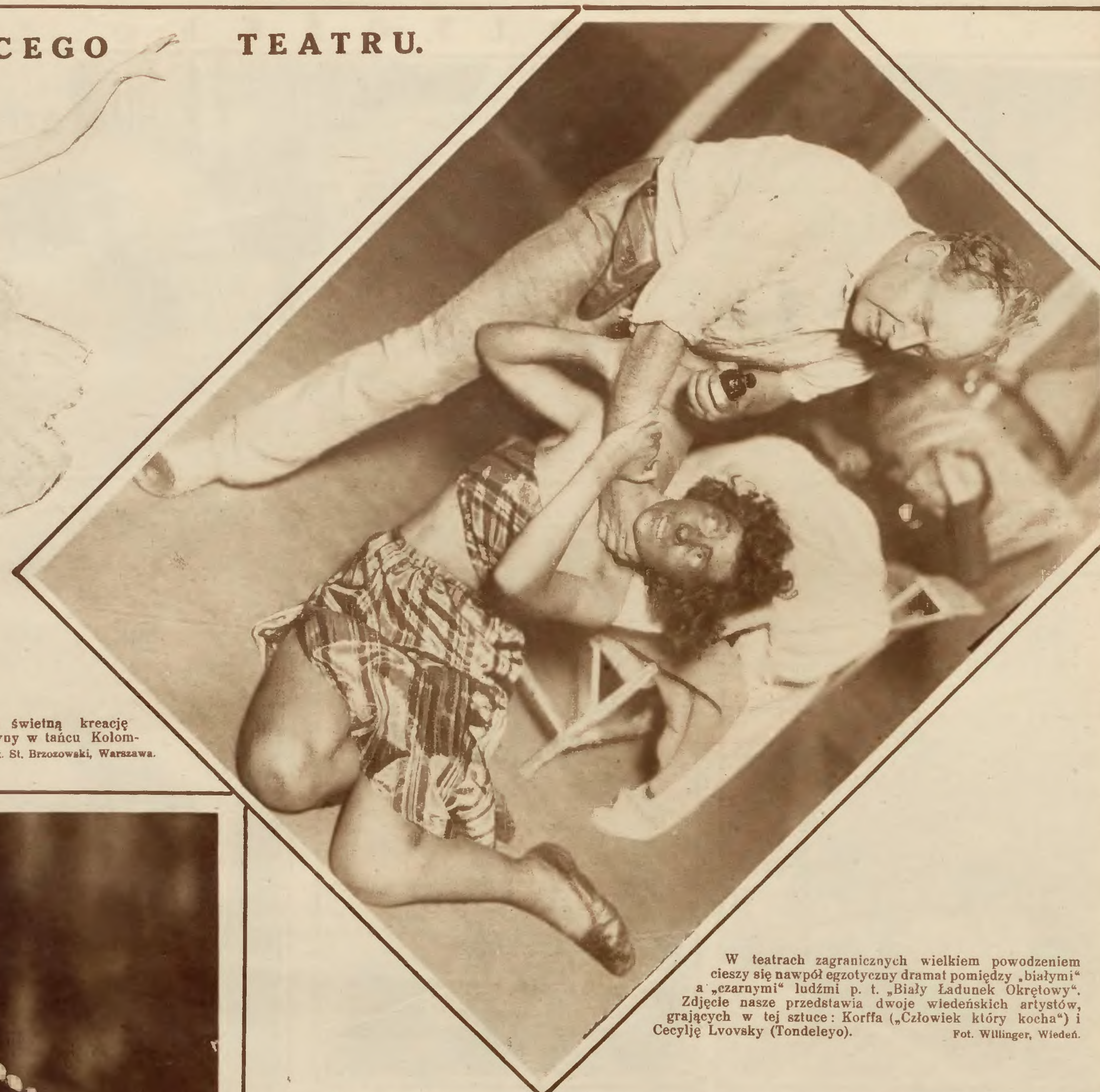
NOWOŚCI NASZEGO I OBCEGO TEATRU.



W Teatrze Zrzeszenia Artystów w „Bagateli“ w Krakowie, wielkiem powodzeniem zarówno u publiczności jak i w krytyce, cieszyły się występy znakomitego artysty p. K. Adwentowicza i p. J. Nosarzewskiej w świetnej komedji Sabatina Lopeza „Brzydki Ferrante“. Nasze zdjęcie przedstawia scenę z djalogu w akcie II. Ag. fot. „Światowida“.



W nowej premjerze warszawskiego Teatru artystycznego „Perskie Oko“ publiczność żywo oklaskuje świetną kreację p. Martówny w tańcu Kolombiny. Fot. St. Brzozowski, Warszawa.



W teatrach zagranicznych wielkiem powodzeniem cieszy się nawpół egzotyczny dramat pomiędzy „białymi“ a „czarnymi“ ludźmi p. t. „Biały Ładunek Okrętowy“. Zdjęcie nasze przedstawia dwoje wiedeńskich artystów, grających w tej sztuce: Korffa („Człowiek który kocha“) i Cecylję Lvovsky (Tondeleyo). Fot. Willinger, Wiedeń.



Do najpopularniejszych operetek współczesnej doby należy niewątpliwie znany i u nas „Orłow“. Triumfalny swój pochód po wszystkich scenach europejskich rozpoczęła ta operetka przedstawieniem wiedeńskiem, w którem rolę Doroszyńskiego kreował Hubert Marischka, bożyszcze tamtejszych kobiet. Zdjęcie nasze przedstawia go razem z Leą Seidel, jako Nadją. Fot. Atlantic, Berlin



Warszawski Teatr Letni wystawił ostatnimi dniami pełną uroku komedję Geraldy'ego „Gdybym chciała ...“ Zdjęcie nasze przedstawia pp. Gorczyńską i Różyckiego, którzy — jak tutaj widać — posiadają wyjątkowe zdolności „fotogeniczne“. Fot. Malarski.



Pantomimiczne sceny jako „wkładki“ do przedstawień dramatycznych nie od dzisiaj są ulubioną atrakcją teatralną. Przewidują je naprzykład i komedje Moliera. Na naszem zdjęciu widać scenę z takiej pantominy, wstawionej do „rozhukanej“ farsy Molierowskiej o „Panu Pourceaugnac'u“. Fot. John Graudenz.

R O Z M A I T O Ś C I.



Miniaturowe pieski chińskie. W londyńskim hotelu Princes odbyła się wystawa miniaturowych psów chińskich, z których żaden nie mógł przekraczać wagi 3 kg. Zdjęcie nasze przedstawia wyróżnione czterema pierwszymi nagrodami pieski mrs. Ashton z rasy „chińskich pałacowych psów“.

Fot. Sport & General Press Agency, London.



Brawurowy popis gimnastyka. Najpopularniejszy w Ameryce artysta cyrkowy, mr. Smith, z zawiązanemi oczyma balansuje na desce na wysokości 80 m ponad „drapaczami nieba“ słynnej „Szóstej Avenue“ w Nowym Yorku. Fot. C. Fernastädt.





Zatonięcie łodzi podwodnej. Powszechną żałobą okryła się cała Anglja na wiadomość, że łódź podwodna M. I., z załogą 69 oficerów i marynarzy, zatonęła w morzu. W miejscu przypuszczalnem katastrofy, w pobliżu wybrzeża Devonshire, odbyła się przejmująca manifestacja żałobna, której dwa momenty przedstawiają oba nasze zdjęcia, a mianowicie: na pierwszem marynarze łodzi „Maidstone“ pobudką trąbek oddają cześć ofiarom katastrofy, na drugiem zaś z pokładu tejże łodzi rzucają wieńce w fale morskie. Fot. Central News, London.



Mieszanie ciasta na Boże Narodzenie. Konserwatywna Anglja strzeże pilnie starych obyczajów, choćby one nawet dzisiaj już dziwacznymi się wydawały. Oto sędziwy burmistrz miasta Hammersmith, Karol Pascall, który wzorem swoich poprzedników rozpoczyna mieszanie ciasta na słynny „Christmas Pudding“.



Reny, jako zwierzęta zaprzęgowe. Mieszkańcy okolic podbiegunowych używają renów jako zwierząt pociągowych. Ażeby ich nie odzwyczajać od tych zajęć, dozorcy londyńskiego ogrodu zoologicznego zaprzągają reny.

Z OSTATNIEJ CHWILI.



W rocznicę Powstania Listopadowego. Najuroczyściej obchodzi rocznicę Powstania Listopadowego Szkoła Podchorążych w Warszawie, dokąd przybywa na uroczystość p. Prezydent Rzeczypospolitej. Zdjęcie nasze przedstawia symboliczną promocję trzech najlepszych uczniów Szkoły Podchorążych. Ag. fot. „Światowida".



Pięćdziesięciolecie Instytutu Katolickiego w Paryżu. Instytut Katolicki w Paryżu obchodził uroczyście 50-tą rocznicę swego istnienia. Zdjęcie nasze przedstawia moment z uroczystości w pałacu Trocadero podczas przemowy kardynała Luçon (X), obok którego siedzą (od lewej ku prawej): kanonik Charrost, kardynał belgijski Mercier, kardynał Dubois i nuncjusz paryski Ceretti. Fot. Meurisse, Paris.



Epizod z pogrzebu królowej-wdowy Aleksandry angielskiej. Wśród śnieżnej zawieruchy odbyło się uroczyste przeniesienie zwłok królowej Aleksandry z Sandrigham do opactwa w Westminster. Zdjęcie nasze przedstawia chorążego królewskiej gwardji, kroczącego w asyście wzdłuż szpaleru tego oddziału. Keystone View.

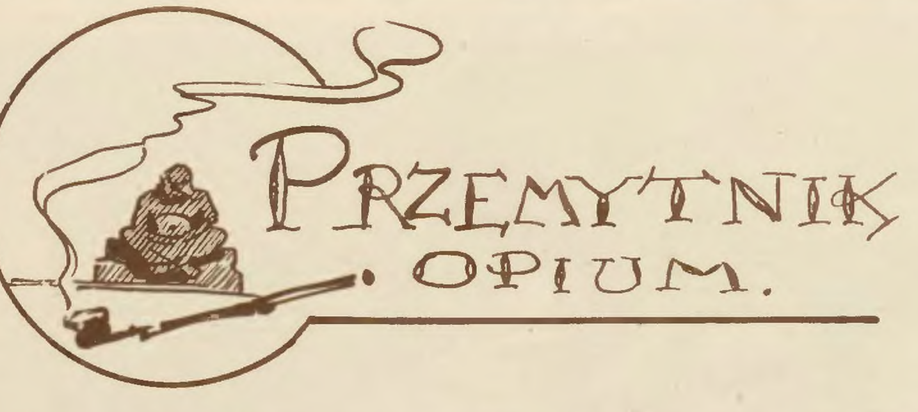








Wystawa drobiu, gołębi i psów w Krakowie. W ubiegłą niedzielę odbyło się otwarcie, urządzonej w Domu Żołnierza Polskiego w Krakowie, III. Okręgowej Wystawy drobiu, gołębi, królików i psów. Z wystawy tej podajemy tutaj kilka premjowanych okazów psów. A mianowicie (od lewej). 1. Doberman „Harry" z zakładu tresury w Rudzie Śląskiej (medal srebrny i dyplom honorowy za tresurę). 2. Dog duński, własność p. Luparty (dyplom honorowy za tresurę). 3. Rattler „Riki", własność p. Marji Chmurkowskiej, (medal bronzowy). 4. Szpic syberyjski „Miś", własność kap. J. Lewartowskiego, odznaczony zaszczytnie medalami srebrnymi na wystawach w Warszawie i Krakowie, wpisany do księgi rodowej psów rasowych w Warszawie. Ag. fot. „Światowida"



Uważałem dotąd Kraków za bezprzykładnie nudne i monotonne miasto, po tem. co zaszło, jednak muszę przyznać, że i tu można znaleść niekiedy przysmaczek sensacji, jaką zwyczajnie sprowadzać trzeba od wielkich zagranicznych dostawców, jak Conan Doyle, czy Leroux. Siedziałem rano, jak zwykle w „Esplanadzie" w Damskim (tak się nazywa pokój po lewej stronie) nad melanżem i dziennikami, które bez pytania przyniosła mi usłużna panna Stasia, wiedząc, że śpieszę się do biura.

Dnia tego prócz stałych bywalców spostrzegłem przy oknie jakiegoś cudzoziemca. Określiłem go tak odrazu, bo odsunął polskie i niemieckie dzienniki i zaczął przeglądać ilustracje tak bez zainteresowania, że powodem mogła być tylko nieznajomość języka dzienników. Zresztą i ogorzała, ciemna skóra wskazywała na działanie słońca silniejszego, niż nasze. Był to wysoki i barczysty mężczyzna, w sile wieku, o pewnych i sprężystych ruchach, znamionujących siłę i energję. Było w nim coś egzotycznego, co wybitnie odcinało się na szarem tle kawiarni. To też z ciekawością z pod oka obserwowałem go, jak przerzucał kartki „Światowida". Nagle zatrzymał się na jednem miejscu, a na twarzy jego ukazał się uśmieszek politowania, ironji. Jakże byłem zaintrygowany, gdy spostrzegłem, że jest to fotografja z toczącej się wtedy konferencji opiumowej! Przypadek, któremu zawdzięczamy tyle urozmaicenia w monotonnem życiu, posłużył mi. Do nieznajomego podeszła kelnerka, okazało się jednak, jak słusznie wnioskowałem, że nie zna on żadnego z pospolitych u nas języków. Zbliżyłem się i na chybił trafił ofiarowałem mu pomoc po angielsku. Nieznajomy uradowany zamówił za mojem pośrednictwem kawę, szynkę i koniak i przedstawił mi się jako kapitan Founderstrice. Po angielsku mówił nieco amerykańskim akcentem.

— Jestem w drodze do Rumunji — objaśnił mnie, gdy usiadłem przy jego stoliku — kłopoty takie, jak ten, w którym Pan mi dopomógł, mam ciągle. Wiadomo, że my niechętnie uczymy się języków. Cóż dopiero, gdy ktoś całe życie spędził w Azji! Ale co pana w tem uderza?

Istotnie nie ukrywałem odruchu zadowolenia.

— Przyglądałem się panu — przyznałem się — i zauważyłem krytyczny uśmiech, z jakim oglądał pan tę fotografję — wskazałem „Światowida". Ponieważ był pan w Azji, więc teraz domyśliłem się, że może pan o takich kwestjach, jak opium, mieć zdanie nieco odmienne, niż europejscy dyplomaci.

— Dobrze pan wnioskuje, — pochwalił mnie. — Co prawda, dodał po chwili z zagadkowym wyrazem — o opium mogę szczególnie wiele mieć do powiedzenia. Widząc zaś moje pytające spojrzenie, wyjaśnił: W ciągu ostatnich pięciu lat dowodziłem w chińskiej służbie krążownikiem, śledzącym przemytników tego narkotyku. Jeżeli pana to zajmuje...

Też pytanie dla dziennikarza! Pobiegłem zatelefonować do biura, że się spóźnię i wróciłem do mego rozmówcy. To dopiero przygoda! W „Esplanadzie" prawdziwy kapitan okrętu i przemytnicza historja!

Founderstrice oparł się wygodnie i wyciągnął wspaniałe Hawanna. Ja wolałem swego monopolowego papierosa, żałowałem tylko, że kapitanowi, którego mój entuzjazm wprawił w miły oratorski nastrój, brakowało grogu, nieodzownego akcesorjum gawęd wilków morskich. Niestety, musiał wystarczyć koniak, którego poziom w butelce istotnie szybko się obniżał.

„Otóż — rozpoczął — jak panu wiadomo, rząd chiński nałożył duże cło na opium, które sprowadza się przeważnie z Bengalu. Nie wiem jednak, jak wyglądają dochody te, gdyż europejska zasada jawności budżetu tam nie przyjęła się. Wprawdzie aparat urzędniczy jest prosty i tani, ale dziesięciokrotnie większy i wielokroć droższy jest kontrolny. Przemytnictwo rozrosło się tam do postaci dużej gałęzi handlu, zapewniającej byt tysiącom rodzin.

W tej to morskiej straży celnej objąłem przed pięciu laty stanowisko kapitana krążownika Eagel. Oprócz wysokich poborów, dostawaliśmy premje od schwytanej kontrabandy. Każdemu z nas towarzyszyła nadzieja nagłego wzbogacenia się w pracy, która była właściwie pełnem romantycznej emocji polowaniem na ludzi na terenie, jakby stworzonym według fantastycznej, rozbójniczej opowieści.

Imię głównego naszego wroga, jakby legendarnego zbójnika, Czinga, długo było tematem opowieści marynarskich. Dzięki wybitnej inteligencji stworzył on olbrzymią organizację przemytniczo-kupiecką. Uwielbienie ludności, popierającej go wszędzie, równe było nienawiści rządu, który uznał, że nałożona na jego głowę cena 10.000 funtów nie jest za wysoka wobec stwierdzenia, że Czing dostarczał 75% spalanego w kraju opium.

Nic dziwnego, że cała straż celna wytężała swe siły. Stale jednak bezskutecznie. To też już jedną z pierwszych moich wypraw zwróciłem na siebie powszechną uwagę. Uszkodzony nieco burzą krążownik wprowadziłem dla naprawy w krętą zatokę wirów, skał i raf. Ku zdumieniu załogi znaleźliśmy się jakby w grocie, utworzonej przez sklepione skały, a w niej ujrzeliśmy... warsztaty okrętowe. W ciągnących się zaś głęboko pieczarach poukładane na kształt szyn belki, wprawione w sklepienie krążki żelazne oraz zwoje lin świadczyły, że były to składy. A więc kryjówka Czinga! Tu wpływały jego dżonki dla naprawy, stąd rzeczne statki zabierały wyładowany towar w głąb kraju.

Raport mój przyjęto z entuzjazmem. Dowództwo straży celnej, zagrożone niełaską za nieudolność, widziało we mnie zbawcę. Z funduszu dyskrecjonalnego otrzymałem dla siebie i załogi — którą zebrałem z dzielnych, znanych mi poprzednio chłopców — znaczne nagrody. A co więcej, by mi ułatwić podjęte zadanie, wprowadzono mnie w bezpośredni kontakt ze służbą wywiadowczą, podczas gdy inni oficerowie otrzymywali tylko wskazówki z komendy.

Niedbając o wywołaną tem zazdrość, dążyłem do celu: zniszczenia Czinga i zdobycia fortuny. Pewnej nocy, po kilku miesiącach otrzymałem z samej głównej komendy wiadomość o okręcie przemytniczym, który miał stać w niedalekim porcie. Wyruszyliśmy niezwłocznie i istotnie rano ujrzeliśmy maszty dwu chińskich dżonek. Ale i nas ujrzano, bo na jednej pojawił się ruch i rozpięto żagle — głupi! chcieli ujść naszemu krążownikowi. Na mój sygnał śruba Eagela zawirowała w szalonym pościgu za uciekającymi. Mimo pomyślnego dla Chińczyka wiatru już po kilku milach dopadliśmy go i zatrzymali. Wystraszony kapitan tłumaczył sie łamaną angielszczyzną, że wiezie ryż do Szanghaju. Papiery miał w porządku, ale znamy się na tem! Kazałem zrewidować dokładnie ładunek. I, do milion fur beczek! Po kilku godzinach mozolnej pracy pokazało się, że Chińczyk nie kłamał.

Długi czas pełniłem swą służbę bez szczególnych zdarzeń. Złapałem szereg drobnych transportów, zbierając wraz z załogą należne procenty. Wreszcie raz znów o północy obudził mnie rozkaz z naczelnego dowództwa. Jeden ze szpiegów, Chińczyk, doniósł, że o świcie przepłynie oznaczoną drogą duży trójmasztowiec „Huszla", na którym znajduje się olbrzymi, bo dwutonowy ładunek opium i — co najważniejsze — sam Czing! Prąd elektryczny przebiegł załogę. W kwadrans cicho opuszczaliśmy pogrążone w śnie miasto okrętów.

O świcie wyszedłem na mostek kapitański. Lawirowaliśmy w pewnej odległości od zwykłej drogi okrętów handlowych. Nagle zadrżałem: żagiel na horyzoncie! Krótki gwizd. Wszyscy na pokład! Płyniemy. Po chwili stający obok mnie oficer wykrzyknął:

— Hurrah, mamy go! Kapitanie, wiatr ustał zupełnie!

— Więc bierzemy cały okręt — zawołałem rozpromieniony — wydaj pan rozkazy, by łodzie były w pogotowiu.

Oficer pobiegł. Istotnie w tamtych stronach, po wściekłych cyklonach zdarzają się niekiedy cisze morskie, będące postrachem żaglowców. To też nie zastanowiłem się nawet nad przyczyną tego pomyślnego zdarzenia. Już gołem okiem widać było obwisłe żagle i ruch na pokładzie statku przemytników. Z rozkoszą drapieżnika wpatrywaliśmy się w czarny napis na białej desce po chińsku pionowo i poziomo łacińskiemi literami: Huszla. Załoga przygotowywała się do spuszczenia łodzi. Wtem... wściekłe uderzenie rzuciło mnie o ścianę. Zawył wicher, jakiego nie pamiętam od początku mej służby. Wydało mi się, że uniósł Huszlą w powietrze: pomknęła lotem strzały.

W tej chwili odzyskałem ptzytomność. Ogarnęła mnie wściekłość. Zadąłem przeraźliwie w świstawkę. Karna załoga, choć oszołomiona uderzeniem huraganu, sprawnie wykonała rozkaz. Okręt obrócił się bokiem. Nowy gwizd. Salwa sześciu dział targnęła powietrzem, aż „Eagel" pochylił się w przeciwną stronę, odtrącony eksplozją. Obrót drugim bokiem i nowa salwa. Szalony wiatr natychmiast rozwiał chmurę dymu. Trójmasztowiec przestał istnieć. Podpłynąwszy, znaleźliśmy pływające czarne szczątki. W tem trzy skrzynie, w których po rozbiciu znaleźliśmy opium. A więc Czinga zwyciężyliśmy!

Wróciliśmy jak triumfatorzy. Dowódca straży celnej przyszedł do mnie na pokład, pogratulować mi i wręczyć czek na 10.000 funtów nagrodę za Czinga i prowizję od znalezionego opium. Triumf zupełny i zasłużony...

Służyłem jeszcze blisko pół roku, jedynie dla honoru. Miałem przecież łącznie z poprzedniemi premjami ładny kapitalik, z którym można coś zacząć.

— Więc przyjęto śmierć Czinga za pewną? — zapytałem nieco zdziwiony takim końcem legendarnej postaci przemytnika.

— Oczywiście, że przemytnictwo opium trwało dalej, a marynarze szeptali wieczorami, że Czing uratował się i dalej robi swoje. Władzom w Pekinie jednak raport wystarczył, dowódca straży dostał awans i order, więc wszyscy byli zadowoleni. To, że przemytnictwo trwało, było nawet pomyślne — cóżby inaczej robiła straż celna, zajmująca tysiące ludzi? A baśnie ludowe i marynarskie to towarzysze śmierci każdego awanturnika w większym stylu...

— I teraz osiedli się pan w Anglji?

— Nie wiem jeszcze. Zlikwidowałem wszystko na Wschodzie, a ponieważ kupiłem tanio od pewnego rosyjskiego emigranta objekt w Rumunji, jadę go zobaczyć. W każdym razie zacznę jakiś business w Europie.

— Jeszcze jedno pytanie. Czy pan sam uwierzył w śmierć Czinga? Szkoda go jednak...

— Czy wierzę? Ani przez chwilę. A natomiast za sympatję dla niego szczerze dziękuję.

— ???

— No, bo poprostu biorę ją na własny rachunek!

— Jakto? więc pan i Czing?...

— ...to jedna i ta sama osoba. Handlując oddawna opium wpadłem na myśl, jakby to pięknie było podzielić się z rządem chińskim jego premjami, przyznawanemi za każdą szkodę, mnie uczynioną. A za to dopomóc poczciwemu komendantowi w utrzymaniu stanowiska poważnie zagrożonego i wydać mu Czinga... To była myśl wprost kusząca. Nie trzeba panu chyba wyjaśniać, jak, mając pełne zaufanie straży a wszędzie własnych ludzi, mogłem przez pięć lat grać tę zajmującą partję.

Długo nie mogłem ochłonąć ze zdziwienia, że zaznajomiłem się z człowiekiem, którego typ istniał dla mnie dotąd tylko w powieści lub na ekranie.

— No, dobrze — rzekłem nareszcie — ale to zatopienie okrętu?

— Musiałem dać im jakieś ofiary. Zapłacili przecież 10.000 funtów. Kupiłem za 2000 funtów na licytacji stary klekot, obsadziłem kilkunastu ludźmi i naładowałem... 3 skrzyniami opium. Na Eagelu ja sam tylko miałem lunetę, nikt więc nie widział, jak załoga rzuciła w morze 3 skrzynie z opium (tak lekkie, aby pływały), a sama uciekła na szalupie, tak, aby okręt służył za parawan przed nami...

Długo dziękowałem kochanemu Czingowi-Founderstrice'owi za opowieść. Przy pożegnaniu wręczył mi małe pudełeczko: „Opium z Bengalu, na pamiątkę od Czinga" objaśnił z uśmiechem.

Nie mogę niestety go spróbować. W Krakowie nawet fajki do opium nie można zdobyć. Ale przynajmniej mam dowód materjalny dla każdego, ktoby wątpił o mojej przyjaźni z królem przemytników opium — Czingiem. Zebr.

— KONIEC. —

Z RZEŹBY ZAGRANICZNEJ.



Mimo przymierza polsko-francuskiego i niewątpliwej sympatji, łączącej oba narody, Paryż, zasiany setkami pomników, nie zdobył się jeszcze na pomnik Mickiewicza. Dopiero obecnie bliską realizacji staje się myśl postawienia Mickiewiczowi pomnika, według projektu znanego rzeźbiarza francuskiego Bourdelle'a. Fot. A. Harlingue.



Na tegorocznej Wystawie Sztuk plastycznych w Chicago powszechną uwagę zwracał na siebie projekt pomnika ku czci generała Meade, wybitnego uczestnika walk o wolność Stanów Zjednoczonych. Dzieło to znakomitego rzeźbiarza amerykańskiego, Karola Graffy z Filadelfji odznacza się niezwykłą siłą wyrazu i śmiałością pomysłu, zwolnionego zupełnie od szablonu.



W antyczny sposób ujął sławny amerykański rzeźbiarz, Leon Friedlander z Nowego Yorku, swój pomysł wielkiego pomnika na pamiątkę wojny światowej, wystawiony obecnie w Chicago. Na stylizowanym koniu siedzi Mars, obok zaś kroczy młody wojownik, przypominający starożytną rzeźbę.

Obrazki sportowe.



Tegoroczne mody sportowe. Do zimowych sportów będą tego roku noszone kostjumy, skombinowane jak najbardziej celowo i wygodnie. Zdjęcie nasze przedstawia najnowsze wyekwipowanie miłośników sportu na ski, przyczem w kostjumach damskich największem powodzeniem cieszy się połączenie dwóch kolorów: czarnego i czerwonego, jako najwyraźniej kontrastujących z białością śniegu.



Ze sportu lekkoatletycznego w Anglji. W słynnem angielskiem kolegjum uniwersyteckiem w Cambridge, odbyły się zawody lekkoatletyczne pomiędzy studentami poszczególnych wydziałów tego uniwersytetu. Zdjęcie nasze przedstawia moment, kiedy w biegu na 360 jardów przodujący zawodnicy biorą pierwszą przeszkodę.

Fot. Sport & General Press Agency. London.



Z angielskich polowań na zające. Klasycznym krajem sportu myśliwskiego jest Anglja. Złożyły się na to nietylko przyrodzone warunki terenu, bardzo do polowania się nadającego, lecz także i społeczna struktura tego kraju, gdzie sfera ziemiańska, posiadająca duże przestrzenie ziemi, zachowała do dziś dnia swoją pozycję społeczną i materjalną. Polowania są tam, rzec można, nietylko ulubioną zabawą, ale w pewnych okresach roku całkowitem zajęciem ziemiańskiej szlachty, swobodnie rozporządzającej czasem, bo nie zatrudnionej żadnym, ściśle określonym zawodem. Powyższe zdjęcie podajemy jednak nie tyle, jako obrazek towarzyskich polowań angielskich, ile jako rzadki okaz sprawności aparatu fotograficznego. Bo przecież niebywałą sztuką dla fotografa jest „uwiecznienie momentu“, kiedy pies dogania uciekającego zająca.

Fot. Sport & General Press Agency. London.

Czytelników i przyjaciół „Światowida“ upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia „**ŚWIATOWIDA**“.

Z dziedziny kosmetyki.

Niemałą dolegliwością naszą jest szorstkość i czerwoność rąk, które występują z nastaniem chłodów. Aby utrzymać ręce przez cała zimę delikatnemi i białemi, trzeba stale stosować *Pâte de Prelats*. Na noc, umywszy ręce, po wtarciu cokolwiek kremu *Pâte de Prelats*, który ma własności zmiękczania i wydelikatniania rąk, obficie przypudrować ręce wybielającym pyłkiem *Juvenia Candida*. W ten sposób pielęgnowane ręce będą stale miały aksamitną delikatność i gładkość, oraz nie będą sine i czerwone podczas mrozu. Ponieważ *Pâte de Prelats* wciera się do sucha, dobrze jest w ciągu dnia, po umyciu rąk, wetrzeć 1—2 razy dziennie, naturalnie nie stosując pyłku *Juvenia Candida*, który w dzień byłby widoczny.

308 *M-me Ercèdes.*

Poradnik dla amatorów-fotografów.

Zdjęcia wnętrz.



Wnętrze pokoju, 1 okno F. 12, 5, 4 minuty.

Czasy ulewnych deszczów i jesiennej szarugi zmuszają do siedzenia w domu i wtedy amator fotograf ma bardzo wdzięczne pole pracy, jeśli zabierze się do zdjęć własnego mieszkania. Dobrze „ustawione“ zdjęcie najskromniej nawet umeblowanego pokoju daje bardzo miły obrazek, pod warunkiem, że jest doskonale naświetlone i wywołane. Pracuje się małą blendą, unikając o ile możności dużych ciemnych i monotonych płaszczyzn na obrazie, jasnych okien i zbyt blisko aparatu stojących przedmiotów. Okna, znajdujące się w polu widzenia aparatu, dają wskutek prześwietlenia (halo) zadymienie, w którem zatraca się rysunek ram okiennych, a zamiast tego otrzymujemy dużą białą plamę. Jeśli więc musimy mieć na zdjęciu okno, najlepiej pracować wieczorem, przy świetle elektrycznem, naświetlając przy żarówce 50 — świecowej i objektywie F 6, 8 około 60 sekund — każda następna blenda dwa razy dłużej. Wywoływać należy ostrożnie, rocieńczonym wywoływaczem, kopiować na gładkich papierach gazowych.

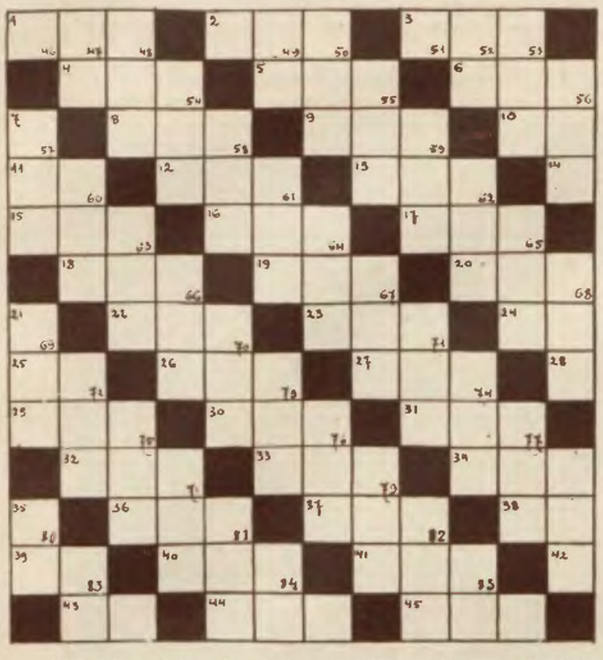
Dr. Tad. Cyprian.



Jasne wnętrze, F. 6, 8, 1 minuta.

Krzyżówka sylabowa.

Uł. Cz. Kozłowski, Warszawa.



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną zgłoskę tak, aby powstało 85 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tymsamym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza redakcja „Światowida“ w drodze losowania

zaczętą robotę ręczną wraz z dodatkami.

Rozwiązanie zagadki nadsyłać należy do dnia 12 grudnia b. r. wraz z kuponem.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome:

1. Pieniądz kruszcowy inaczej. 2. Imię żeńskie. 3. Nakrycie na wozy. 4. Błędy po łacinie. 5. Administracyjnie zwane udziały ziemi dane do naprawy. 6. Starożytne miasto na w. Lesbos. 7. Samogłoska. 8. Królowa polska. 9. Księstwo w Anglji. 10. Nie drogi inaczej. 11. Liryk madziarski XIX. w. 12. Miasto we Włoszech. 13. Święta-męczennica. 14 Symbol wapnia. 15. Część tytułu utworu Krasińskiego. 16 Murzyni z Gujany. 17. Robotnicy dworscy. 18. Mieszkaniec dawnej Rosji. 19. Nałożenie inaczej. 20 Rzeczy słyszane, po łacinie. 21. Malarz polski XVIII/XIX. w. 22. Dwa rodzaje guzów w ciele ludzkiem. 23. Ciało cukrowate w sporyszu. 24. Jeden z dwunastu znaków zodjakowych 25. Moneta hiszpańska. 26 Stolica oazy Air. 27. Miasto w Kijowszczyźnie. 28. Imię męskie wspak. 29. Termin z polowania. 30. Miasto we Włoszech w tamtejszem narzeczu. 31. Drzewo na budowę okrętów. 32 Zagłębienie w wybrzeżu. 33. Jedna z wysp antylskich. 34. Uczta pożegnalna. 35. Piwo w języku niemieckim fonetycznie. 36. Święte miejsce w świątyni Budhy. 37. Straż przyboczna cesarzy bizantyńskich. 38. Łom żelaza wspak 39. Odznaka inaczej. 40. Przesadne wyrażenie się. 41. Roślina liljowata. 42. Termin używany w aktach państwowych. 43. Rzeka w Karyntji. 44. Urzędnik bazarowy u Zaporożców. 45. Wosk ziemny.

Wyrazy pionowe:

46 Marka samochodowa wspak. 47. Malarz holenderski XVII. w. 48. Miasto we Francji. 49. Zdrobniałe imię żeńskie. 50. Rzeka w Finlandji. 51. Projekt inaczej. 52. Rzeka w Anglji. 53. Barwnik marchwi. 54. Miasto w Sparcie 55. Miasto w Bessarabji. 56 Miasto w Rosji nad rzeką Ubedą. 57. Wieś pamiętna klęską Rozena 58. Nie inna. 59. Służąca Sary, matka Izmaela. 60. Król Longobardów. 61. Poeta i dyplomata hiszpański XVIII. w. 62. Pisarz litewski z XIX. w. 63. Zatoka Jutlandji. 64. Znakomity poeta perski 65. Rzeka. 66. Miasto we Włoszech. 67. Terytorjum w Ameryce północnej. 68. Góry w Rosji. 69. Dama na dworze monarszym. 70. Kochanka Lancelota. 71. Rośliny z rzędu trędownikowatych. 72. Dynastja portugalska. 73. Ciemięzca inaczej. 74. Stacja kolei w Polsce ongiś graniczna. 75. Drut w elektrochemji. 76 Port bałtycki. 77. Dziewica Kapłanka germańskiego ludu. 78. Rozproszony lud ongiś we Francji wzgardzony. 79. Wyspa u brzegów Senegambji. 80. Miasto na Litwie 81. Inaczej mowa. 82 Tafle do druku i litografji. 83. Wyspy na Oceanie Spokojnym. 84. Konieczna w korespondencji. 85. Dwie tonacje.

Trafne rozwiązanie zagadki nadesłali:

O. Węglińska i M. Watzekówna, Połana. M. Bębynkowa, Rawa-Ruska. T. N. S. W, Srem. I. Świa-topełk Mirska, Lwów. K. Lendowa, Kielce. M. Mielicka, Zbąszyn. Por. J. Neumann, T. Dyduszyńska, Przemyśl. Kannenbergowie Tad, Lwów. „Deer“, Warszawa. St. Grabowski, Płock. Grzyb Józef, Trzebinja. K. Jeż, Katowice. Lubowiecka, Tarnów. M. Gawlasówna, Kraków. K. Kramarzówna, Kraków. Dr. K. Tełeżyński, Lwów. K. Jetschin, Tarnopol. J. Świątkiewicz, Lwów. W. Michalska, Kraków. W. Obrzu', Sanok. M. Renajchówna, Warszama. St. Wyrwiński, Poznań. J. Sikorówna, Lwów. M. Fałęcka, Poznań. K. Kiślańska, Poznań. I. Kuźmiński, Stanisławów. W. Zwoliński, Warszawa. H. Piątkowski, Łódź. A. Wąsikiewicz, Jasło. L. Theodorowicz, Lwów. J. Królewski, Tarnów E. Surmasiewicz, Bydgoszcz. W. Roińska, Lwów. Z Merle, Kraków. S. Małlachowska, Drohobycz. J. Wiewiórowska, Warszawa. K. Gąsior, Katowice. R. Modelski, Dąbrowa Górnicza. M Budzicka, Łwów J. Lubcińska, Poznań. A Leśniowska, Brodła J. Bończa Tomaszewski, Rogóżno J. Krassowski, Radom. Cz. Woźniak, Mielec. E. Halicka, Dąbrowa Górnicza. A. Zuaniecka, Inowrocław. R. Modelski, Dąbrowa Górnicza. Fr. Schmidt, Dąbrowa Górnicza. H. Herzogowa, Kraków. I. Forstówna, Warszawa J. Dębczyński, Warszawa J. Koperska, Włocławek. E. Świderski, Ruda Pabjanicka. I. Świderska, Ruda Pabjanicka. D. Bielecka, Borysław. L. Grabowska, Warszawa M. Z., Warszawa. R. Pyzalski, Słonim. M. Szapocznikow, Brześć. J. Golachowski, Pszczyna. Br. Nowak, Sanok B. Nowakówna, Jasło. E. Majlich, Jasło. Sz. Cal, Kałusz. W. Bekerówna, Biała. Łukaszewicz, Wilno. M. Janczewska, Brześć n. B. H. Brandysówna, Piotrków. St. Słowik, Wieliczka. K. Świdziński, Kamińsk. R. Sędzimir, Żyrardów. H. Gintrowska, Kraków. H. Kornfeld, Jasło. Doering, Bochnia. E. Bober, Kraków. W. Jaworowska, Żyrardów. J. Kublimowa, Lublin. J. Zbikowski, Warszawa. Epuszczyńska, Kielce. A. Viertel, Bitków. K. Junczys, Warszawa. J. Stratilato, Sosnowiec. A. Szydłowska, Kielce. M. Jędruchowa, Kielce. St. Krasucki, Skarżysko. H. Graczyńska, Poznań. J. Kurkiewicz, Poznań. R. Lewicki, Siedlce. H. Gebhardt, Poznań. M. Goslavowa, Krzemieniec. J. Kudelkówna, Gorlice. J. Grankowscy, Kraśnik. T. Kubisiak, Radom. W. Lisicka, Warszawa. Z Szmarsel, Warszawa. Z Lipińska, Bielsko. Z. Wilczyńska, Zdołbunów. D. Herbstmanówna, Warszawa. M. i K. Sękowski, Więckowice. T. Łopacińska, Topola T. Rębacz, Rzeszów. A. Wasung, Lwów. K. Seyda, Rembertów. „Peel“, Rembertów. H. Vogler, Kraków. Cz. Reicher, Katowice. L. Kornfeld, Jasło. R. Lenartowicz, Ustrzyki Z. Romaszkan. H. Rybkówna, Lwów. W. Widuchowska, Katowice. K. Arkulary, Strumień J. Kalitówna, Lwów. M. Stefan, Suchedniów. M. Stysiówna, Jasło M Słomnicka, Lwów. H. Domaszewiczówna, Lublin. M. Taras, Wołkowińska, Kielce. M. Sikorski, Łódź. Dębicki, Turka. Z Jastrzębski, Zgierz K. Ignaczak, Koło. Bekielewski, Suwałki. Z. Starzynska, Łódź. St. Głowacki, Kraków. Anna B., Kraków. M. Armatowiczówna, Kraków. R. Zosfiro, Warszawa. W. Wojciechowski, Łomża F. Zabierzowska, Poznań. S. Kruszyńska, Szymanowice. A. Gierczyński, Warszawa. H Starzyńska, Łódź. J. Dyduszyńska, Sambor. Z. Krogulec, Suchedniów Z. Pałys, Suchedniów. I. Bąbalanka. Wieliczka. H. Klezuń, Bydgoszcz. J. Zborucki, Złoczów. W. Grabowska, Kraków. Z. Rzewińska, Przemyśl. M Czaplińska, Łuck. W. Gołogórska, Bydgoszcz. S. Kmieć, Kraków. B. Grzybowski, Kraków. M. Koselnik, Skarżysko. R. Choróbski, Sambor. I. Ganszerowa, Biała. Tirpitzowa, Kielce. A. Gródzicki, Krol. Huta. Flisiak, Przemyśl. Białoński, Kraków. K. Winklerówna, Tomaszów. F. Freilichowa, Wołomin. Ks. J. Tomaszczyk, Routów. T. Pliszewski, Lwów. H. Mokrzycka, Drohobycz. M. Sochaczewski, Warszawa. Z. Mięsowa, Poznań. W. Boner, Lwów. M. Słojowska, Katowice. A. Ostrowski, Przemyśl. W. Majchrowski, Jarosław. Długosiewicz, Bochnia. Por. Wojtuszak, Baranowicze. J. Legierski, Katowice. H. Sawicka, Tarnopol. W. Słabicki, Lwów. F Jeslonowska, Poznań. Pączka, K. Krosno. W. Iwaszkiewicz, Tarnopol. M. Clipstone, Katowice. M. Mostowska, Sambor. J. Wilczek, Krzyżtoforzyce. J. Wojtalówna, St. Mirowski, Kraków L. Karoń, Tarnowskie-Góry. H. Makedański, Monasterzyska. N. Oleksowa. N Sącz, Z. Nikorowicz, Warszawa. W. i D. Kowalczewski, Wadowice. B. Dobrzański, Wadowice. Kpt. T. Czeppé, Wadowice. H. Imryckowska, Lwów. Cz. Bytomski, Kielce. H. Gutwińska, J. Beniger, A. Rusinko, Stanisławów. H. Laroszyńska, Poznań. S. Lenik, Krosno. K. Moszkowski, Warszawa. M. Budzyńska, Sosnowiec. J. Ciastoń, Pułtusk. J. Stiefel, Krosno M Hubertowa, Żabno. J. Nitówna, Kraków. J. Dzierżyński, Poznań M. Gustaw, Jarosław. A. Rotter, Kraków. R. Dembicki, Kraków. J. Obtułowicz, Węgierska Górka. M. Szenajchówna, Warszawa. Cz. Kozłowski, Warszawa. St. Ziętkiewicz, Krakow. Jarzębiński, Tuszewo.

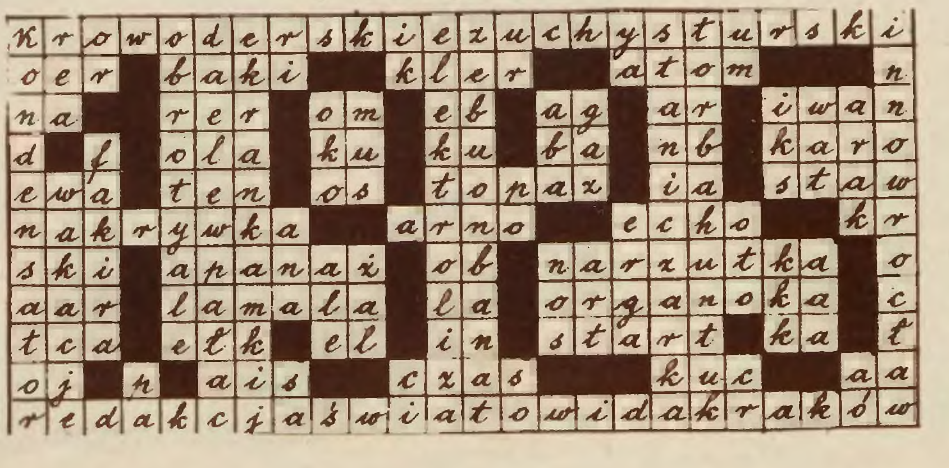
W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki w Nr. 46 los padł na p. Edmunda Surmasiewicza, porucznika w Szkole Pilotów w Bydgoszczy. Nagroda w postaci tuzina najlepszych mydeł francuskich zostanie mu w tych dniach przesłana.

Rozwiązanie końcówki A. Havasiego:

1. K—b3, W—h6 (I). 2. G—g6+ W×g6. 3. W—h1! wygrywa.
I. 1. . . . W—d8. 2. G—g6+ K—a1. 3. W—h1, G—b2. 4. G—d4! wygrywa.

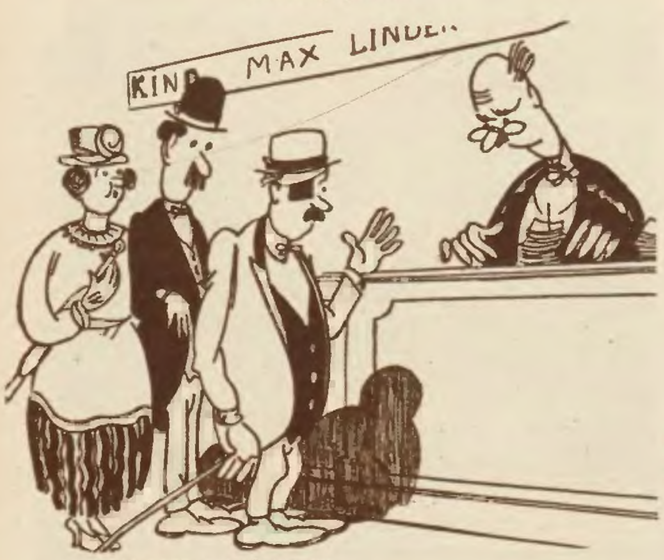
KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 49 z dn. 5 grudnia 1925 r.

Rozwiązanie zagadki z nr. 46.



H U M O R.

Słuszny powód.



— Proszę o pół biletu.
— A to z jakiego powodu?
— Będę widział tylko jednem okiem!

Ścisłe wyjaśnienie.



— Przepraszam najmocniej, jak daleko jeszcze stąd do Kocmyrzowa?
— Będzie z półtorej mili, ale trzeba iść dobrym krokiem...

U początkującego lekarza.



— No, więc wszystko już mam przygotowane i teraz mogą przychodzić pacjenci. Ciekawym kto też pierwszy mi się zdarzy?!... Janie!... Jeśli kto przyjdzie, to powiesz mu, że jest u mnie w gabinecie chory i poprosisz go, żeby trochę poczekał. Oczywiście nie trzeba, żeby wiedział, że jeszcze nikogo niema, rozumiesz?
— Rozumiem panie doktorze!
(Po upływie kwadransa) — Proszę pana doktora, przyszedł właśnie pacjent.
— Powiedziałeś mu, że musi poczekać?
— Ma się rozumieć, panie doktorze, ale kiedy on powiedział, że niema czasu i odszedł!

Ratujcie włosy!



— Moi państwo! Mozoliłem się dniem i nocą nad wynalezieniem tego oto cudownego środka na porost włosów, utraciłem też z wysiłku bujną czuprynę. Uwierzycie więc chyba, panie i panowie, że daję wam coś sumiennie wypracowanego i niezawodnego!

Dobra rada.



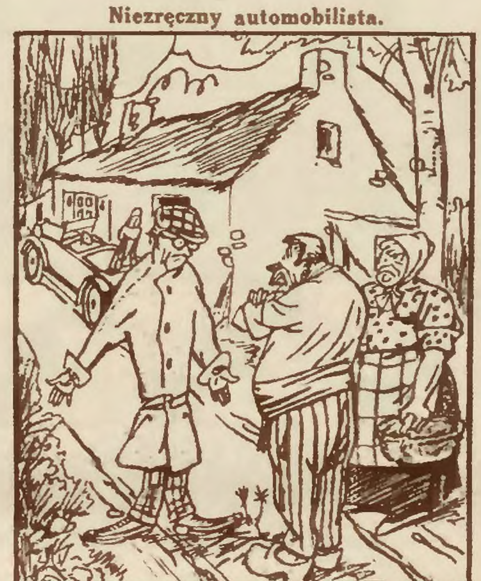
— Doktorze, po każdym posiłku ogarnia mię nieprzezwyciężona senność, co czynić żeby nie zasnąć przy stole?
— Położyć się do łóżka.

Zdradliwa woń.



— A co? Ładnego szczupaka udało mi się złowić?
— Oj! wielki czas już był na niego, bo widać ze starości zaczął wonieć nieprzyjemnie...

Niezręczny automobilista.



— Chcąc uniknąć przejechania pańskiej żony, musiałem zmiażdżyć wasze kurczę...
— Ano, toteż muszę panu powiedzieć, że z pana podwójny niezgraba!...

Złośliwa uwaga.



W gruncie rzeczy, to bardzo dobra dziewczyna, nigdy się nie słyszy, żeby źle o kim mówiła...
— Naturalnie!... bo ciągle tylko o sobie mówi.

Praktyczna ostrożność.



— Już ci tyle razy mówiłam, żebyś mi się nie narażał na niebezpieczeństwo utonięcia, gdy masz na sobie złoty zegarek i dewizkę! ale czy mię ty kiedy usłuchasz!?

Pouczająca krzyżykówka.



— Moja droga, dopomóż mi w wyszukaniu sześcio-literowego synonimu do wyrazu mąż...
— Ależ to takie proste... „rogacz", mój kochany.

Jak Polacy obchodzą się z litewskimi więźniami.



Z inicjatywy Czerwonego Krzyża odbywa się obecnie wymiana polskich i litewskich jeńców wojennych. Zdjęcie nasze przedstawia gościnny poczęstunek, zgotowany na granicznej stacji Orany, przez wileński okręg Czerwonego Krzyża polskiego jeńcom, powracającym na Litwę, po uprzedniem ubraniu ich w ciepłą odzież.

Samolot — Dar Policji warszawskiej.



Na polu mokotowskiem pod Warszawą odbyło się poświęcenie dwóch samolotów szkolnych, ofiarowanych naszemu lotnictwu wojskowemu przez patrjotyczną Policję warszawską. Zdjęcie nasze przedstawia p. wojewodę warszawskiego Soltana, na tle samolotu podczas tej uroczystości. Fot. Oleszko i Sitkowski.

Kiermasz Narodowej Organizacji Kobiet.



W salach Resursy Obywatelskiej w Warszawie otwarto przed zbliżającym się okresem przedświątecznych zakupów Kiermasz warszawskiej Narodowej Organizacji Kobiet. Zdjęcie nasze przedstawia ogólny widok doskonale urządzonego kiermaszu. Ag. fot. „Światowida".

Zjazd Dziennikarzy pomorskich.



W tych dniach odbył się w Bydgoszczy zjazd Syndykatu Dziennikarzy pomorskich, z powodu pięciolecia Syndykatu i 25-lecia redaktora „Dziennika Bydgoskiego" p. Teski. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników rautu, odbytego przy tej sposobności z redaktorem Teską (1) i generałem Thome (2). Fot. Wojucki Bydgoszcz.

ŚNIEG SPADŁ NA ZIEMIĘ POLSKĄ.



Tego roku Polska, później niż inne kraje europejskie, przywdziała śnieżną szatę, bo dopiero z samym końcem listopada. Zdjęcie nasze przedstawia nastrojowy obrazek śnieżny z krakowskich plantacji, z bramą Florjańską na dalszym planie w pośrodku, a basztą Pasamonników na pierwszym planie na lewo.

Ag. fot. „Światowida".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17,** tel. 26-40. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. **Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**